

Jadwiga
kontra
Jagietto



Text © copyright by Grażyna Bąkiewicz, 2017
© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo
„Nasza Księgarnia”, Warszawa 2017

Konsultacja historyczna: Leszek Lewkowicz



Ale historia...

Mieszko, ty wikingu!
Kazimierzu, skąd ta forsa?
Jadwiga kontra Jagiełło

W przygotowaniu kolejne części.

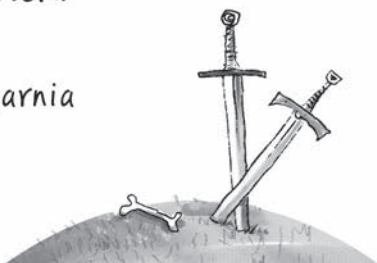
Grażyna Bąkiewicz

Jadwiga kontra Jagiełło



Ilustrował
Artur Nowicki

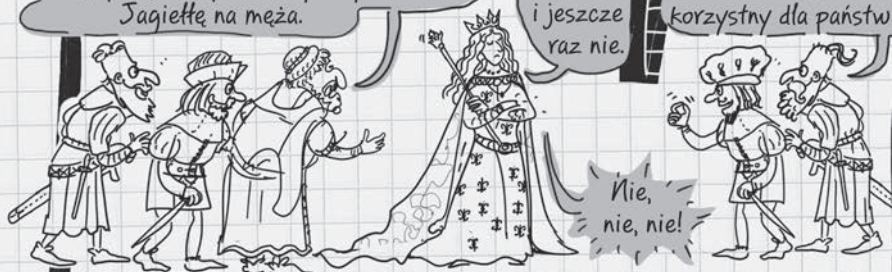
Nasza Księgarnia



Miłościwa pani, twoi poddani najuprzejmiej proszą, byś wybrała Jagiełłę na męża.

Nie, nie i jeszcze raz nie.

Taki ślub będzie korzystny dla państwa.



Oj, zechciej go, pani. Nie jest ani taki stary, ani straszny. A obiecał, że przytączy Litwę do Polski.

Ale jest poganinem z puszczy litewskiej.

To się go ochrzczi.

Nie kocham go.

Nie musisz. A połącznie Polska i Litwa dadzą radę pokonać Krzyżaków.

No tak, to argument wart uwagi. A co ten litewski książę najbardziej lubi robić?

Polować.

To tak jak ja.

Zechcesz go więc, Jadwigo?



Trudno, jak mus, to mus.

Hej tam! Stać po Jagiełłę! I powiedzcie mu, żeby się spieszył, bo się nasza pani rozmyśli.



– A Jadwiga zgodzi się poślubić jakiegoś obcego? – spytałem, bo po tym, co widziałem, trudno mi było w to uwierzyć.

– Królowie w tej kwestii nie mieli wyboru – oświadczył ponuro pan Cebula. – Liczyło się dobro państwa, a nie ich widzimię.

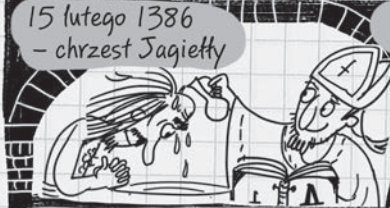
11 stycznia 1386 – Jagiełło wyrusza do Polski z darami ślubnymi



12 lutego 1386 – wjeżdża do Krakowa



15 lutego 1386
– chrzest Jagiełły



18 lutego 1386 – ślub Jadwigi i Jagiełły

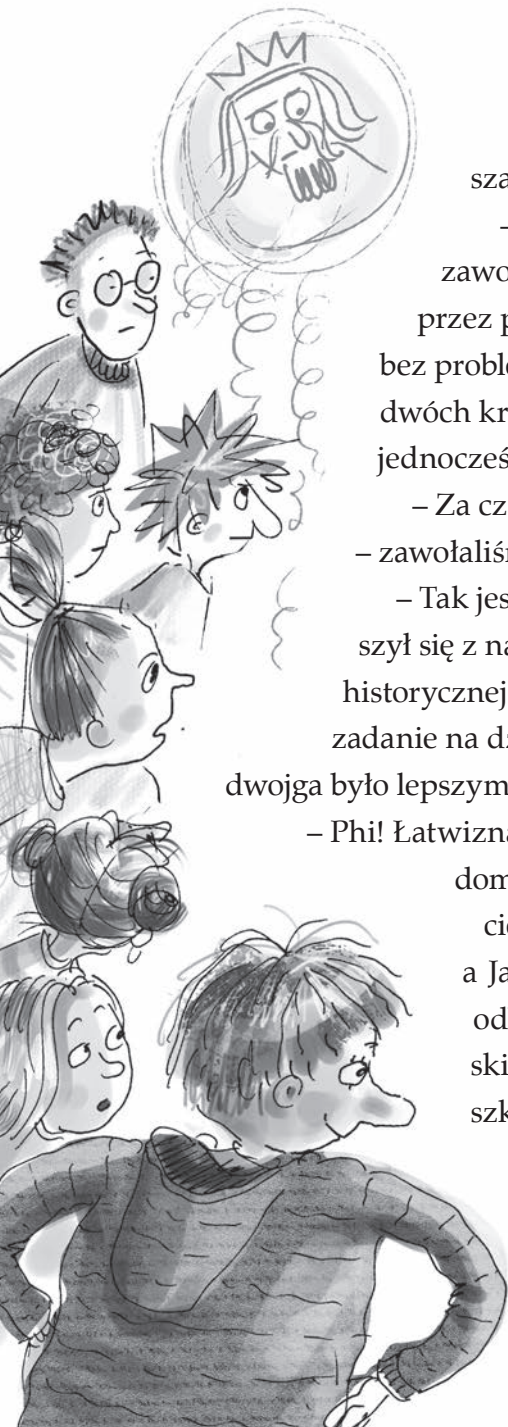


4 marca 1386 – koronacja Jagiełły na króla Polski



Nieźte tempo.
Ekspresowe!





Historyk uniósł ręce, uci-
szając nas.

– No to jeszcze zagadka! –
zawołał. – Miała być trudna, ale
przez pomyłkę Karola zgadnienie
bez problemu. Kiedy Polska miała
dwóch królów, którzy rządili
jednocześnie?

– Za czasów Jadwigi i Jagiełły!
– zawołaliśmy chórem.

– Tak jest! – Pan Cebula ucie-
szył się z naszej rozległej wiedzy
historycznej. – A oto wasze
zadanie na dziś. – Które z tych
dwojga było lepszym królem?

– Phi! Łatwizna! – prychnął Słoni�. – Wia-
domo, że Jagiełło. Wygrał prze-
cież bitwę pod Grunwaldem,
a Jadwiga dała tylko korale na
odbudowę Akademii Krakow-
skiej. Bitwa jest ważniejsza niż
szkoła.

Notowania Jadwigi od ra-
zu poleciały na łeb, na szy-
ję, bo ktoś, kto przyłożył





rękę do utworzenia szkoły, nie mógł mieć dobrych notowań u uczniów.

– Powtarzam: które z nich, Litwin czy Węgierka, zrobiło więcej dla naszego kraju? Wielu historyków twierdzi, że jednak Jadwiga.





– Pewnie to nauczyciele i dlatego tak mówią! –
prychnął Słoniu.

– Mimo to zbadajcie sprawę na miejscu.

Tak zwykle wyglądają nasze lekcje. Pan Cebula formułuje pytanie lub jakąś hipotezę, czyli nie do końca udowodnioną prawdę, a my sprawdzamy, jak było. To, co odkrywamy, czasami okazuje się zaskakujące.



– Po lewej stronie stają zwolennicy Jagiełły, a po prawej Jadwigi – zarządził historyk.

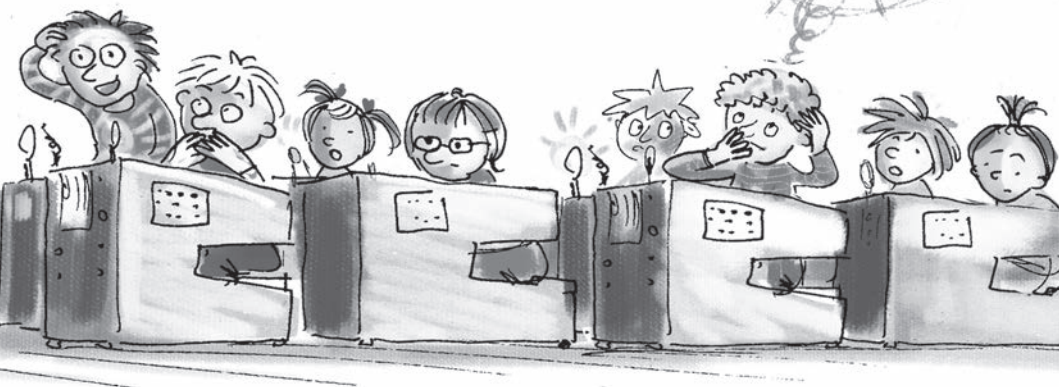
Słoni� oczywiście stanął po lewej, a wraz z nim prawie wszyscy inni. Została nas zaledwie garstka: ja, Aleks, Zuzka, Jolka i Olka. Oraz Witek, który miał w uszach słuchawki i nie wiedział, co się dzieje.


– Co? O co chodzi? – spytał niezbyt przytomnie.

– Nic, nic, nie stresuj się – uspokoiła go Zuzka, więc na powrót wetknął słuchawki do uszu.

Właściwie to i my uważaliśmy, że Jagiełło zrobił więcej niż Jadwiga. Bitwa pod Grunwaldem była argumentem bijącym wszystkie inne na głowę, ale skoro Słoni� wybrał lewą stronę, to my nie mogliśmy zrobić tego samego z tej prostej przyczyny, że go nie lubimy.

– No to do pracy! – zawołał Cebula. – Macie pół godziny w trybie





Ja jestem królem!

I ja jestem królem!

Ja mam pieczęć królewską.

I ja mam pieczęć królewską.

Ja mam prawo wydawać dokumenty państwowe.

I ja mam prawo wydawać dokumenty państwowe.

Ja mam prawo rządzić.

O ważnych sprawach będziemy decydować wspólnie, a drobniejsze rozdzielimy między siebie.

I ja mam prawo rządzić.

Zgoda. Ja wezmę wojsko, sprawy zagraniczne, wewnętrzne i gospodarkę, a ty kulturę i oświatę.

Dobrze, ale ponieważ nie umiesz ani czytać, ani pisać, ze wszystkimi ważnymi dokumentami przychodź najpierw do mnie.

Oj, porządzimy sobie Polską!

czasu rozciągliwego, no i, powiedzmy, w razie konieczności możecie też użyć opcji czasu skróconego. Ale tym razem nie ma powrotów według własnego widzimisię. Ściągnę wszystkich razem, nie inaczej. Jasne?

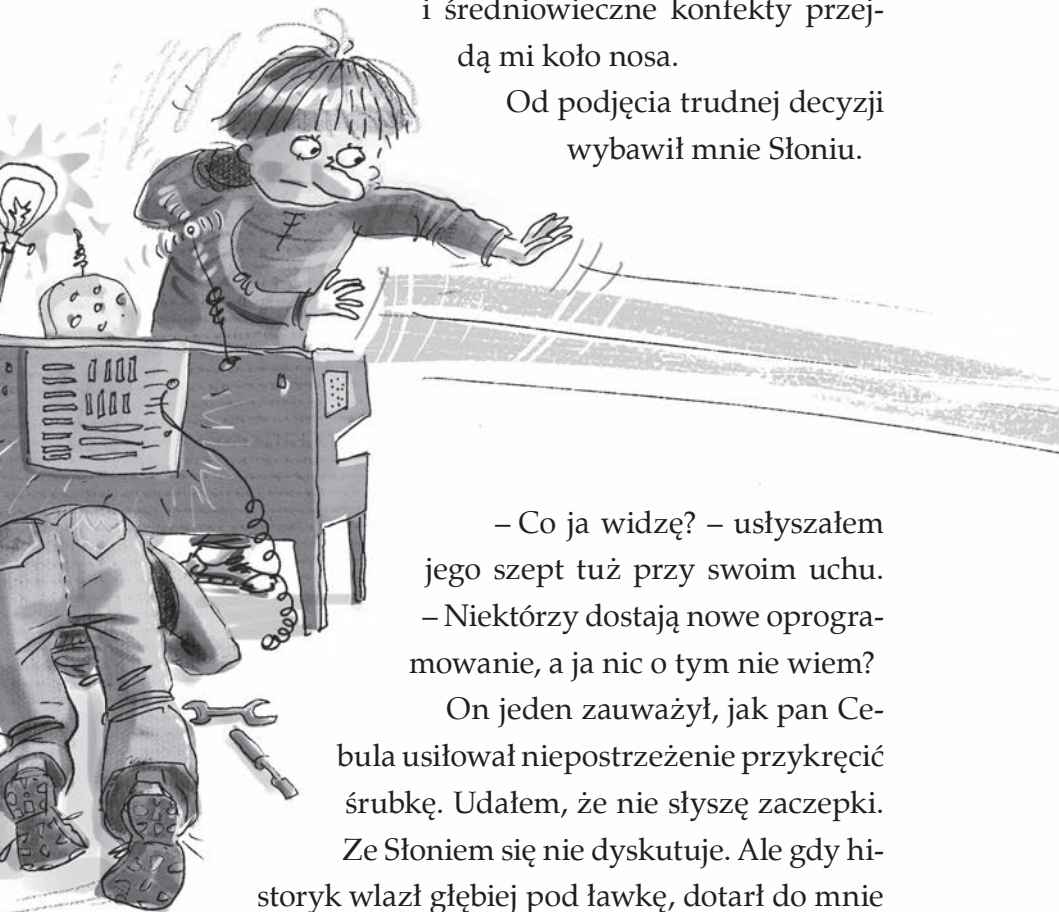
Odpowiedział mu pomruk, który przyjął za naszą zgodę. W rzeczywistości nikt się nie przejął zasadami ustalonymi przez historyka, bo umieliśmy się włamywać do sterowników i mogliśmy ustalać własne reguły. Opcja czasu rozciągliwego nam pasowała, bo dawała możliwość wydłużenia pobytu w przeszłości. Czyli pełna swoboda! Ja miałem zamiar wykorzystać okazję, by dobrać się do konfektów i zdobyć kilka przepisów. Niepokoił mnie tylko stan ławki. Czy w ogóle polecą? Widziałem, że Cebula już znalazł to, co z niej wypadło, i czekał, aż wszyscy się wyniosą, by zacząć naprawę.

– Do ławek i już was nie ma! – wołał i klaskał niecierpliwie w dłonie, jakbyśmy byli stadem wróbli, które trzeba postraszyć, żeby uciekły.

Zająłem miejsce tak jak wszyscy, chociaż szczerze mówiąc, miałem cykora. Nie do końca byłem pewien, czy powinienem grzecznie czekać na efekt pospiesznej naprawy, czy raczej zadzwonić po tatę. Jest w końcu fachowcem od tego typu awarii, więc jego obecność byłaby wskazana. Ale z drugiej strony obawiałem się, że jak

tata się pojawi, to nigdzie nie polecę
i średniowieczne konfekty przejdą
mi koło nosa.

Od podjęcia trudnej decyzji
wybawił mnie Słoniu.



– Co ja widzę? – usłyszałem
jego szept tuż przy swoim uchu.

– Niektórzy dostają nowe oprogramowanie,
a ja nic o tym nie wiem?

On jeden zauważył, jak pan Cebula
usiłował niepostrzeżenie przykręcić
śrubkę. Udałem, że nie słyszę zaczepki.
Ze Słoniem się nie dyskutuje. Ale gdy
historyk wlaźł głębiej pod ławkę, dotarł do mnie

syk:

– Wypad!

Mikrosekundę później poczułem szarpnięcie i pomknąłem w przestrzeń jak kamień wystrzelony z procy.

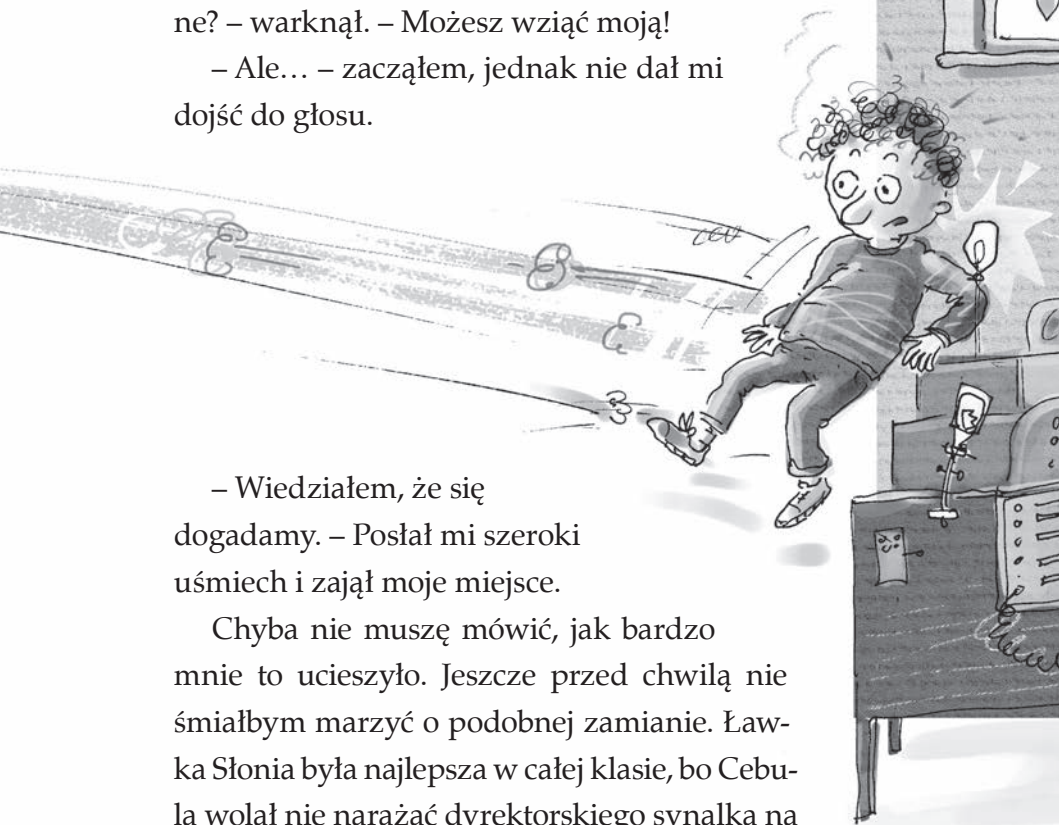
Serce na moment przestało mi bić. Przestraszyłem się, że ławka sama wystartowała i zaczyna wsysać mnie przeszłość. Na szczęście to nie było to. Zatrzymałem się na ścianie, co znaczyło, że Słoniowi właśnie wyrzucił mnie z ławki.

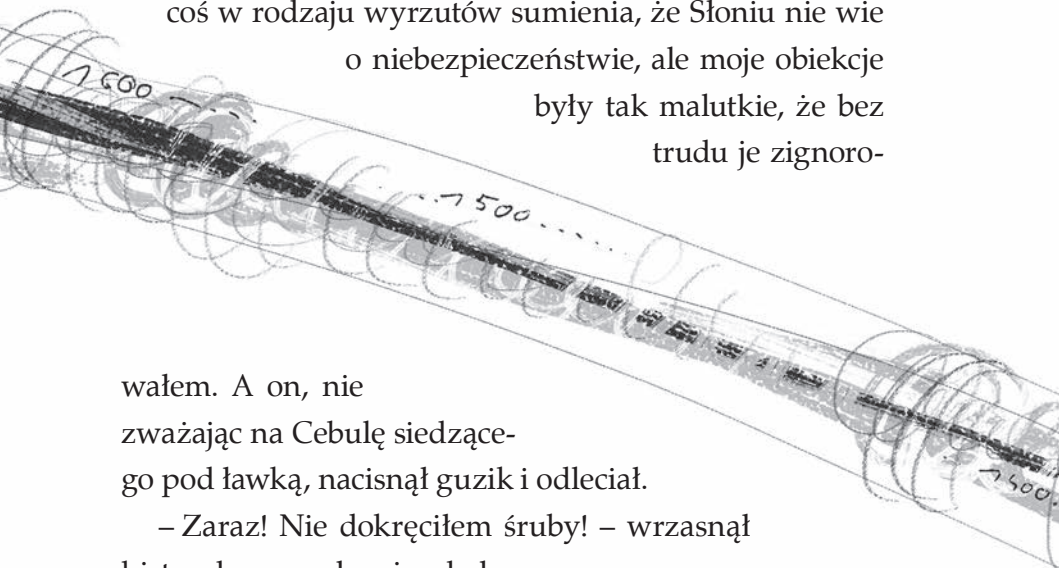
– Ja tu jestem od testowania nowości, jasne? – warknął. – Możesz wziąć moją!

– Ale... – zacząłem, jednak nie dał mi dojść do głosu.

– Wiedziałem, że się dogadamy. – Posłał mi szeroki uśmiech i zajął moje miejsce.

Chyba nie muszę mówić, jak bardzo mnie to ucieszyło. Jeszcze przed chwilą nie śmiałybym marzyć o podobnej zamianie. Ławka Słonia była najlepsza w całej klasie, bo Cebula wołał nie narażać dyrektorskiego synalka na niespodzianki. Przez sekundę miałem nawet





coś w rodzaju wyrzutów sumienia, że Słoniu nie wie
o niebezpieczeństwie, ale moje obiekcje
były tak malutkie, że bez
trudu je zignoro-

wałem. A on, nie
zważając na Cebulę siedzące-
go pod ławką, nacisnął guzik i odleciał.

– Zaraz! Nie dokręciłem śruby! – wrzasnął
historyk, gramoląc się z kolan.

Nie zamierzałem czekać, aż zauważy podmiankę i za-
interweniuje. Wcisnąłem guzik i fruuu...

Życie jest jednak pełne cudownych niespodzianek.

Przeniesienie poszło jak z płatka.

– Co tak długo? – spytał Aleks.

Opowiedziałem wszystkim o zepsutej ławce i o tym,
co zrobił Słoniu, a oni się uśmieali i przybili ze mną piątki.

– Będzie miał nauczkę, żeby nie zabierać cudzych
rzeczy – stwierdziła Jolka.

A potem zbyt wiele się działo, żeby myśleć o Słoniu.

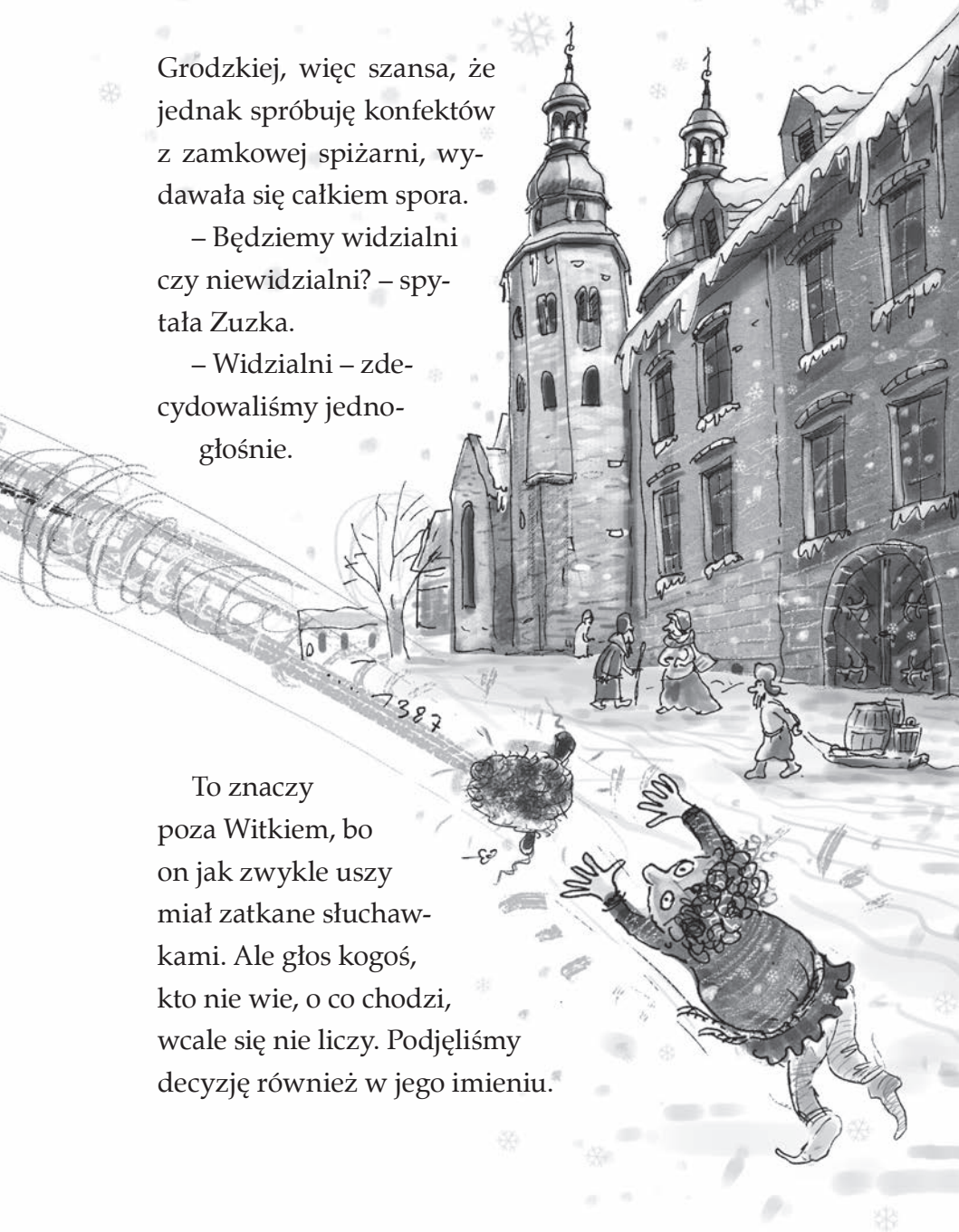
Byliśmy w Krakowie na początku 1387 roku. Co praw-
da nie na Wawelu, ale całkiem blisko, gdzieś w okolicach

Grodzkiej, więc szansa, że jednak spróbuję konfektów z zamkowej spiżarni, wydawała się całkiem spora.

– Będziemy widzialni czy niewidzialni? – spytała Zuzka.

– Widzialni – zdecydowaliśmy jedno-głośnie.

To znaczy poza Witkiem, bo on jak zwykle uszy miał zatkałe słuchawkami. Ale głos kogoś, kto nie wie, o co chodzi, wcale się nie liczy. Podjęliśmy decyzję również w jego imieniu.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c

tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,

faks 22 643 70 28

e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy:

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

Książka została wydrukowana na papierze

Creamy 70 g/m² wol. 2,0.

ZING

Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka*

Opieka redakcyjna *Magdalena Korobkiewicz*

Korekta *Roma Sachnowska*

Redaktor techniczny, DTP *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-13053-2

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2017 r.

Wydanie pierwsze

Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków